

SŁOWO

WILNO, Sobota 14 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIAŃA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”
ŚWIECIANÓW—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Kontrewolucyjny ruch na Białorusi Sowieckiej.

Wiadomości z Mińska, które otrzymujemy od dłuższego czasu, zmuszają nas oceniać tamtejszą sytuację bardzo poważnie. O ile w latach ubiegłych bardzo silnie przejawiał się antykomunistyczny ruch bojowy poszczególnych organizacji kontrewolucyjnych, o tyle notujemy obecnie stokróć razy groźniejszy dla władz komunistycznych ruch całego narodu białoruskiego, który zwolna poczyną uświadamiać sobie niewolę, w jakiej się znajduje.

Najbardziej miarodajnym jest dla nas fakt ogłaszania w urzędowej prasie mińskiej wypadków, których wobec nastrojów panujących w kraju, już nawet sowieckie gazety nie mogą ukryć, a cenzura skreślić.

Analizując potężny ruch kontrewolucyjny, jak również mianuje go prasa sowiecka, należy stwierdzić, że podkład jego głęboko ukryty jest w dwóch czynnikach: nadmierne podatki i religiozność kraju, który nie może znieść zohydzenia świętej wiary. Dalej oczywiście wzrasta z tego antysemityzm, a agitacja, poparta przykładami wybujałego systemu protekcyjnego, straszącej, biurokracji, panującej w Sowietach i t. d. trafia na grunt bardzo podatny.

Nie dawno urzędowa „Zwiedza” całą kolumnę poświęciła utyskiwaniom nad zupełnie bezowocną walką z religią. Cały system zmierzający do przesładowania religii, „uświadamiania” włościan, wydawania pism odpowiednich, organizowania jacek i t. d. okazał się błędny. Nie kontrowalany dostatecznie przeistoczył się w jałowy biurokratyzm, nad którym życie przeszło do porządku dziennego. Z samych gazet sowieckich wynika, że wszystkie te „sielsowiety”, „schody”, „zbozy”, „jacek” i t. d. równie dobrze wysłuchują nawpół śpiąc „dokładow” przyjezdnych agitatorów, jak nazajutrz uchwalają kredyty na remont cerkwi, piszą zbiorowe podania o przysłanie popa i t. p. Że nie są to gołosłowne twierdzenia, wiemy z niezliczonych faktów, przytoczonych w tychże gazetach sowieckich, które przez system szpiegowsko-sielkorski i rabkorski (sielski i raboczijski korespondenty) usiłują w ten sposób zastraszyć ludność. W każdym wypadku należy stwierdzić na podstawie najbardziej miarodajnych informacji z Mińska, że cała praca kilku lat propagandy antyreligijnej poniosła wielką klęskę.

Obecnie wybuchła silna fala antysemityzmu, który z natury rzeczy, jako zjawisko zupełnie zrozumiałe, musi poprzedzić każdy ruch kontrewolucyjny w Rosji. Hasło, wypisane, jak przytaczamy w wiadomości, przez robotników fabryki w Nowym Borysowie „Bieży żydów, spaszaj Rosji!”, w mgnieniu oka pociągnąć może najszersze tłumy do rewolucji.

m.

Dalsze etapy podróży inspekcyjnej p. Prezydenta Mościckiego

WŁOCŁAWSK, 13—7. Pat. W dalszym ciągu swych podróży Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w towarzystwie ministrów Niezabytowskiego i Staniewicza oraz całego orszaku przybył dziś do Włocławka, witany tu z wielką uroczystością.

Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedził Czerniowce, wieś Grabkowo, Bilno, Bzówkę w pow. Kutnowskim, zatrzymał się w Konarach w domu pp. Chelchowskich, po czym po krótkim odpoczynku odjechał przez Łeki do majątku Czarnowskich, a stamtąd do Kutna, gdzie zgotowano Panu Prezydentowi serdeczne przyjęcie.

Następnie Pan Prezydent zwiedził Gołębiów p. Marcza, poczem udał się do Suchobadza.

W miejscowym kościele w Suchobadzie po uroczystym „Te Deum” odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej.

Pan prezydent w czasie nabożeństwa aż do chwili odsłonięcia obrazu wysłuchiwał modłów kłęcząc. Następnie Pan Prezydent odjechał do pałacu sen. Kinierskiego na obiad i nocleg.

Syn powstańca 1863 r. Kazimierz Sobolewski znajduje się w bardzo ciężkich materialnych warunkach, z żoną chorą umysłowo, emerytura nie otrzymuje, prosi prosto o ofiarę miłosiernych ludzi. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Słowa” dla „syna powstańca”.

POGROMOWE NASTROJE I ZASTRASZAJĄCY POSTĘP ANTYSEMITYZMU.

Z Mińska donoszą o niepokoju dla władz sowieckich ruchu kontrewolucyjny, który szerzy się w sposób dotychczas nienotowany. Gazety sow. pełne są alarmujących wiadomości, które przestrzegają ludność przed agitacją nieznanymi bliżej czynników kontrewolucyjnych. Jednocześnie z tem wybuchła fala antysemityzmu, która stwarza wśród robotników i włościan nastroje, jak stwierdza sama prasa komunistyczna, wręcz pogromowe.

Według doniesień na Polesiu operuje kilka band, które utrzymują się głównie wprawdzie z rabunku wszelako napadają przeważnie na sowieckie kooperatywy, sielsowiety, urzędy leśne i t. d. „Zwiedza” donosi, że w rejonie Chłopińskim banda pod wodzą niejakiego Siemiona Rabczewicza posiada taki wpływ wśród okolicznych wsi, że młodzież tych wsi obawia się zapisywać do organizacji „Komsomolu” ponieważ Rabczewicz nie lubi komunistów.

W samym Mińsku panuje nastroj wybitnie pogromowy. Antysemityzm szerzy się w sposób zaskakujący. W fabryce „Czerwona Białozin” i „Wschód” robotnicy pozwalają sobie głośno krytykować ustrój sowiecki, twierdząc, że dopomaga on jedynie żydom, którzy eksploatują ludność chrześcijańską. Wybitną rolę w tej agitacji antysemickiej odgrywają kobiety robotnice. Urzędowa „Zwiedza” zaznacza iż nastroje panujące w tych fabrykach przypominają czasy Machno i Petlury. Ta sama gazeta przytacza fakty przesładowania żydów przez urzędników państwowego urzędu handlu w Mińsku.

W fabrykach w Nowym Borysowie rozrzucono odezwę antykomunistyczną. Na jednej z fabryk gdzie pracują 100 robotników, a w tem 300 żydów, pewnej nocy robotnicy wywiesili transparent z nadpisem „Bieży żydów żydów, spaszaj Rosji!”. — Gazety sowieckie wymieniają nawet nazwiska największych podżegaczy, z oburzeniem stwierdzając, że władze obawiają się reagować.

„Zwiedza” notuje wypadek, że w fabryce „Wschód” w Mińsku dwaj robotnicy nazwiskiem Parnikiel i Markiewicz podczas ogólnego zebrania robotników poczęli wygłaszać mowy, że komuniści to jest żydowska mafia, że czerwona armia broni jedynie interesów żydów, że obecnie jest gorzej, niż było nawet przy caracie. Mowy te robotnicy wysłuchują z przyjemnością, zarząd zaś fabryki obawia się reagować.

Z Mozyrza na Polesiu donoszą, że w tamtejszym teatrze, mieszczącym się w klubie im. Tomskiego omal nie pobite artystę, który ośmielił się śpiewać ze sceny rewolucyjne piosenki po żydowsku.

Wrażenie wizyty dyplomatycznej gen. Le Ronde w Sowdepji

Z.S.S.R. boi się konsolidacji państw bałtyckich i Małej Ententy z Polską.

MOSKWA, 13—5. Pat. Komentując wizytę gen. Le Ronde w Bukareszcie, „Izwiestja” wskazują, że Le Ronde należy do grupy generałów francuskich, którzy w ostatnich czasach ukazyli się na arenie dyplomatycznej.

Wizyta jego w krajach bałtyckich była jednym z wysiłków, zmierzających do utworzenia bałtyckiego bloku antysowieckiego. Obecna jego wizyta w Bukareszcie ma zapewne na celu z jednej strony skonsolidowanie rozpadającej się Małej Ententy, z drugiej doprowadzenie do zbliżenia między Małą Ententą a Polską. Tego rodzaju blok byłby jednocześnie skierowany przeciwko ZSRR i Niemcom oraz wzmocniłby znacznie stanowisko Francji w południowo-wschodniej Europie.

Reichstag uchwalił amnestję

Przeciwnikami jej byli socjaliści.

BERLIN, 13. VII. PAT. Reichstag uchwalił dzisiaj kwalifikowaną większością głosów w tajemnym głos. ustawy o amnestji. Przeciwnie ustawie głosowała jedynie bawarska partja ludowa i grupa hannowerczyków.

Uchwałę poprzedziła burliwa dyskusja. Komunista Gesch w ostrych słowach zaatakował przedstawicieli socjalistów, poczem socjalista Dietmann zażądał półgodziny przerwy, gdyż skutkiem ataku komunistów frakcja socjalistyczna zamierzała cofnąć podpis swój pod projektem amnestji.

W czasie przerwy powiodło się przewodniczącemu Reichstagu Loebeemu skłonić socjalistów do zaniechania tego zamiaru. Parlament niemiecki rozpoczął w dniu dzisiejszym ferje letnie.

Głodówka w więzieniu Sonnenberg.

BERLIN, 13. VII. PAT. Głodówka więźniów w więzieniu Sonnenberg rozszerzyła się na dalsze grupy przestępców. Ogółem strajkuje 300 na ogólną liczbę 482. Żądają oni rozszerzenia amnestji na wszystkie kategorie przestępców. Również w tawierdy Gelnów więźniowie polityczni rozpoczęli strajk głodowy.

Spisek na życie króla hiszpańskiego.

PARYŻ, 13. VII. PAT. „Le Journal” donosi z Madrytu: Rząd zakomunikował prasie o wykryciu spisku na życie króla i Prim de Rivery. W związku z tem aresztowano 100 osób.

WIEDEŃ, 12. VII. PAT. Według doniesień dziennikarskich z Madrytu władze wykryły spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu z okazji wyjazdu króla i gen. Primo de Rivery do Canfranc celem wzięcia udziału w poświęceniu międzynarodowej linii kolejowej.

Od kilku dni władze zauważyły w całej Hiszpanji ruch zmierzający do obalenia monarchji.

Liczba aresztowanych należących do komunistów i syndykalistów w Madrycie, Barcelonie i Saragossie wynosi przeszło 100 osób.

Niezadowolone rojalistów greckich z Conduriotisa i Venizelosa.

WIEDEŃ, 13. VII. PAT. Według doniesień dzienników z Aten pisma rojalistyczne atakują Conduriotisa i Venizelosa z powodu planowanych zmian systemu wyborczego i obwiniają ich o naruszenie konstytucji. Kilka pism ostrzega przed wybuchem powstania.

Przesilenie rządowe w Jugosławiji.

Król powierzył misję utworzenia rządu gen. Hadżicewi.

WIEDEŃ, 13. VII. PAT. Według nadeszłych tu wiadomości z Białogrodu rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu są w pełnym toku. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych gen. Hadżicz został ponownie przyjęty przez króla na dłuższej audjencji. Stanowisko Chorwatów w sprawie projektowanego gabinetu pracy nie zostało jeszcze określone.

Przewidują, że rząd jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, a najpóźniej jutro zostanie utworzony. Powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu gen. Hadżicewi wywołało w kołach chorwackich oraz partji chłopskiej niezadowolenie. Prawdopodobnem jest, że gen. Hadżicz utworzy tylko gabinet wyborczy, który rozwiąże Skupczynę i przeprowadzi nowe wybory.

Sztuka retoryki kwitła u nas w Polsce. W XVII np. wieku konieczne było, aby na weselu wypowiedział ktoś za stołem mowę, w której zmieszczyły się aluzje nietylko do państwa młodych i ich rodziców, ale także do herbów obydwu rodzin. Wobec rozmaitości rysunkowej naszych herbów, sztuka retoryki miała wdzięczne zadanie, gdy np. trzeba było wyciągnąć wnioski z połączenia Korczaka, gdzie jest psia głowa na czaszy, z Rawicem, który przed stawia, jak wiadomo pannę na niedźwie dziu. O ile pojmować sztukę retoryki jako sztukę wypowiadania pewnych słów, które pięknie brzmią użyte obok siebie, to musiała ona na takich biesiadach ślubnych prawdziwie świecić tryumfy. Może było piękne to schyłkowe w stosunku do renesansu, przedbarokowe rozpasanie słów, użytych tylko dla ich dźwięku. Ale pozostało u nas zamilowanie do pięknych słów, pozostał brak kontroli, czy aby tak pięknie użyty frazes, na który właśnie sobie pozwolił pan prezes, czy pan dygnitarz, czy nawet znany publicysta, czy inny orator, cieszący się szacunkiem rodaków, czy frazes ten ma jakie zastosowanie w rzeczywistości, czy nie.

Prof. Stroński zna doskonale tę słabość naszego społeczeństwa do pięknych słów, wie dobrze, że u nas zawsze popłaca użyć taki wyraz, jak „jednomyślność”, „powaga”, „spokój”, „powszechny szacunek” przeważnie, ogólnie i z zimną krwią i wiele innych. Zaszczepa mnie prof. Stroński repliką na moje artykuły, w których brzmiały tezy o konieczności okrojowania konstytucji. W replice tej spotykamy takie wskazania.

Żądanie naprawy ustroju, jeśli ma być ona dobra i trwała, jest znacznie trudniejsze i poważniejsze...

albo te zdanie końcowe

Spokojnie i rzeczowe dążenie do zmiany ustroju wzmocnia państwo nawewnątrz i nazewnątrz.

Jednem słowem, w dyskusji, czy konstytucja ma być zmieniona przez obecną Sejm większością 3/5 głosów, czy przez przyszłą większością 2/3, czy też przez okrojowanie konstytucji zgóry, zabiera głos prof. Stroński i powiada:

Konstytucja powinna być zmieniona poważnie.

Alęz niewątpliwie, że powinna być zmieniona „poważnie”, a nie —naprzykład „figlarnie”, lecz dyskusja się toczy przecież nad tem, czy uchwalenie zmian w konstytucji przez Sejm może dać dobre i pożyteczne rezultaty, czy może dać Polsce silną władzę. Zdaniem naszym — nie. Ani dzisiejszy, ani jutrzejszy Sejm nie znajdzie większości, któraby w sprawie konstytucji poszła według jednego, zdecydowanego i architektonicznie konsekwentnego planu. Ponieważ nie możemy utrwalić na dziesiątki lat systemu krypto — dyktatury, obecnie u nas obowiązującego, a związanego najistotniej z talentami i popularnością jednego człowieka, więc z dwóch poprzednich stanów faktycznych wynika dla nas konsekwencja, że trzeba konstytucję nadać z góry. Odkładanie zmiany konstytucji do nowych wyborów sprawy nie załatwia, tylko ją odwleka i przeciąga jeszcze stan niepewności szkodliwy dla państwa. Taka jest dyskusja, w której stronę przeciwną reprezentują C z a s, mający nadzieję, że Sejm przyszły naprawi konstytucję, posuwając ją na prawo, a na czem swe nadzieje opiera, tego nie potrafimy sformułować, i R o b o t n i k, chcący zasadniczo utrzymać konstytucję 17 marca, a może zmnieić ją tylko nieznacznie i to w kierunku na lewo. W takich warunkach wskazanie prof. Strońskiego, że konstytucja powinna być zmieniona „poważnie” nie nic nie mówi, a jest tylko wyzyskaniem tej polskiej barokowej słabości do słów, które choś nie mają żadnego zastosowania w rzeczywistości i nie odpowiadają na żadne pytanie, temniemniej brzmią przyzwicie, a nawet uroczyscie i dostojnie.

Maximum i minimum ryzyka.

Redaktor Stroński powtarza także pod adresem Marszałka zarzut, że nie zmienił konstytucji po zamachu stanu. Zarzut ten jest często spotykany po różnych pismach. W historii tak było: zamachy stanu niuchronnie prowadziły do zmiany ustroju. Przykładów można cytować dużo. Podręczniki historii przepełnione są temi przykładami. To też w tym zarzucie, stawianym Marszałkowi, że nie zmienił konstytucji zaraz w maju 1926 r. strasznie dużo jest z tego podręcznika historii. Metoda wszystkich dotychczasowych zamachów stanu, jeśli się można tak wyrazić, ich wskazówki, ich szablon wskazywałyby istotnie na to, że tak należałoby postąpić i ze prof. Stroński, a z nim razem inni profesorowie mają rację. Mówi co innego jednak obserwacja życia polskiego bezpośrednia, a nie zgóry powzięta decyzja, że metodyka dotychczasowych zamachów stanu jest drogą jedynie dostojną i wskazaną. Będziemy mówić przykładami: Zgodzi się z nami prof. Stroński, że gdyby Marszałek Piłsudski w r. 1926 dnia 16 maja, a więc nazajutrz po dokonanym zamachu, okrojował konstytucję, zawierającą np. powiększenie uprawnień Senatu, toby nie znalazł ludzi, którzyby byli z tego zadowoleni. Ludzie bowiem, którzy wtedy szli z Marszałkiem, i przyjęliby taką reformę ze zdziwieniem, a ludzie prawicy byli wtedy w Poznaniu i żadna reforma nie mogła ich wtedy przejechać. Nie mówię tu o konserwatystach, bo wtedy byli o wiele mniej liczni, niż obecnie.

Dzisiaj powiększenie uprawnień Senatu nie zdziwi już nikogo w obozie ludzi, którzy politycznie idą za Marszałkiem. Dlaczego?

Bo mimo wszystko, co się mówi, te dwa lata, które nas dzielą od zamachu, dały nam jednak spore zastępy ludzi, myślących serjo o dobrze państwa i sile państwa i nie patrzących na świat przez szkła doktryn. Pierwszy pisałem, że klub jednki to tylko instrument polityki rządu, to tylko klub urzędniczy. Oczywiście indywidualność członka klubu jednki ma znaczenie minimalne, bo i tak wypełnia on tylko zlecenia, płynące ze źródła najsilniejszej w Polsce indywidualności. Lecz temniemniej istnienie tego zespołu, ten „język wspólny” konserwatystów i radykałów, zgrupowanych w jedynce, ten „język wspólny” dobra państwa nastawia całe społeczeństwo w kierunku dobra państwa. Dlatego już dzisiaj Marszałek Piłsudski znajduje wykonawców dla takich reform, dla których nie miałby tych wykonawców w maju 1926 r. Trzeba pamiętać, że w charakterze zamachu stanu już dużo się mieści z brzmieniem konstytucji, do której ten zamach stanu prowadzi.

Zwlekanie więc z ogłoszeniem nowej dla Polski konstytucji ma głębszą przyczynę. Piłsudski jest człowiekiem dyskutującym znaczenie czasu. Przedyskutujmy w psychologii społeczeństw i oblicza swe plany nie na nastroje dzisiejsze, lecz późniejsze. Być może, że i dzisiejsze nasze zwolanie do reformy okrojowanie konstytucji jest małodusznością, obawą przed przedłużaniem stanu nienormalnego, w którym żyjemy. W każdym razie wbrew temu, co się może komu zdaje, stanowisko Słowa zawiera w sobie nie maximum ryzyka, lecz minimum ryzyka. Możeby lepiej było ryzykować i jeszcze czekać z okrojowaniem konstytucji, powodując się takim rozumowaniem: „konstytucja okrojowana w maju 1926 r. byłaby napewno gorszą od tej, którą już dziś może Piłsudski proklamować. Poczekajmy więc jeszcze czas jakiś”. Ale my właśnie nie jesteśmy ryzykantami. Ryzyko dla Polski mieści się dziś nie w możliwości okrojowania przez Marszałka nowej dla Polski konstytucji, lecz w zostawieniu tej sprawy fluktuom wyborów partyjnych. Maximum nie-

13. VII. 28.

Dekrety nominacyjne P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Hr. Wojciech Gołuchowski wojewodą lwowskim.

WARSZAWA, 13.VII. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 9 lipca mianował naczelnika wydziału V st. służbowego w M-stwie Spraw Wewnętrznych Jęzkiego Paciorkowskiego dyrektorem departamentu w IV st. służb. w temże Ministerstwie.

Dalej zamianował posła na Sejm Wojciecha Gołuchowskiego wojewodą Lwowskim, zaś szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów Henryka Józefskiego wojewodą Wołyńskim. Wreszcie Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował posła przy rządzie republiki estońskiej Franciszka Chorwatą posłem przy rządzie republiki fińskiej.

Min. Czechowicz w Karlsbadzie.

PRAGA, 13.VII. PAT. Minister skarbu Czechowicz przybył dziś do Karlsbadu na kurację.

Zwiększenie się stanu liczebnego szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 13.VII. PAT. Jak się dowiadujemy, z nowym rokiem szkolnym zamkniętych zostanie wskutek braku zgłoszeń przy ostatnich wpisach w województwie Śląskiem 17 szkół mniejszościowych. Szkoły te znajdowały się przeważnie w czysto polskich miejscowościach.

Co się tyczy wpisów szkolnych, to najlepiej przedstawia się dla Polaków stan w pow. Lublińskim, gdzie do polskich szkół zapisało się 99 proc. dzieci w wieku szkolnym. Natomiast w Bielsku, który był najwięcej niemieczony, do szkół polskich zapisało się około 52 proc., do niemieckich — 48 proc.

Zebranie regionalne w Kielcach

KIELCE, 12.VII. PAT. Wczoraj odbył się w Kielcach bardzo liczne zebranie regionalnej grupy posłów i senatorów BBWR oraz meżów zaufania Bloku z całego województwa Kieleckiego. Główną uwagę zwróciła przemowa prezesa BBWR pułk. Sławka, po której wywiał się dyskusja.

Magistrat Krakowa rokuje o pożyczkę 4—5 milionów dolarów.

KRAKÓW 13 VII. PAT. Prasa donosi, że wczoraj przybył do Krakowa przedstawiciel koncernu bankowego Bleir et Co p. Maudhui z sekretarzem na konferencję z przedstawicielami Krakowa w sprawie pożyczki.

Konferencja odbyła się przy udziale wiceprezydenta Wielgusa, który powrócił w tym celu z urlopu.

Konferencja trwała przez całe przedpołudnie, omawiane były głównie wytyczne pożyczki.

Jak słychać, gmina Krakowa rokuje obecnie o pożyczkę 4 — 5 milionów dolarów.

W jesieni prawdopodobnie pożyczka dojdzie do skutku i będzie w październiku zrealizowana.

Echa wizyty ambasadora niemieckiego u Poincarego

PARYŻ, 14.7. Pat. „Excelsior” wyraża przypuszczenie, że wczorajsza wizyta ambasadora niemieckiego u Poincarego pozostawała w związku z projektem rewizji planu Davesa.

Przypominając rychły przyjazd do Paryża Parkera Gilberta, „Excelsior” oświadcza, że Francja powinna niezwłocznie zastanowić się nad warunkami możliwości rewizji planu Davesa, związanem ściśle z ogólnem uregulowaniem sprawy długów wojennych.

Hughes w Wiedniu.

WIEDEŃ, 13.VII. PAT. Były amerykański sekretarz stanu Hughes przybył dziś do Wiednia.

*

Jeszcze jeden moment z artykułu prof. Strońskiego. Piszę on:

Alę zadania tego (naprawy konstytucji) zaraz po zamachu stanu) nie podjęto, lecz rządami bardzo dowolnemi dano lewicę dobrą sposobność odegrania się i wzmocnienia.

To jest pospolita nieprawda. Cytuujemy te wyrazy tylko dlatego, aby wyrazić ubolewanie, że w Polsce nadal fałsz nie przestaje być argumentem, z dużą swobodą używanym w publicystyce. Cat.

ECHA KRAJOWE

Uniwersalne wymagania.

Człowiek, by ta notatka w „Echach” drukowana była jako echo, prawdziwie, to jest głosem skądś płynącym, bez wiadomości jednak pochodzenia. Człowiek, żeby tak było dla tego, żeby nie zdetonować tych pocziwoń, o których może mówić; natomiast ich bowiem jest wprost wzbijających. A swoją drogą, jak bardzo charakterystyczny!

I jak bardzo dosadnie świadczy o ciężkich warunkach pracy społecznej, o ile ja ziemianin, lub ziemianka prowadzi!

W pewnej miejscowości, bynajmniej nie za górami i nie za lasami mieszkają ziemianka, właścicielka pewnego majątku. Pracuje ona społecznie dużo, nawet więcej niż faktycznie może. Pracuje pod nakazem głosu wewnętrznego, mówiącego, że wielkie obowiązki ciążyą na ziemianstwie, że sprząść im więc trzeba nawet wtenczas, gdy się to wydaje niemożliwym. Ujęcie sprawy słuszne, choć, przynajmniej, niezbyt powszechne!

Otoż owa ziemianka oddaje na usługi społeczne nietylko swój czas i swoją pracę, ale i niejedną ofiarę materialną już poświęciła zupełnie bezinteresownie, jedynie w przekonaniu, że trzeba myśleć i o innych. Jej zasługi społeczne doceniane są mniej lub więcej należycie nietylko przez najbliższych współpracowników, ale i przez koryzujących, a czasami nawet wyszukujących jej ofiarę; i najbliżsi sąsiedzi z wioski są też z zupełnym uznaniem!

Uznaniem, a interes, co prawda, swojskie pojęcie, interesem!

Otoż włościanie z tej najbliższej wioski pocichutko porozumieć się i doszli do przekonania, że wszelkie tłumaczone im hasła o kulturze, oświeceniu, dobrobycie i t.d. będą znacznie łatwiejsze do zrealizowania, gdy będą mieli więcej... ziemi.

Jasnym jest, iż przedewszystkiem oczy kmiotków zwróciły się na dwór owej pracownicy społecznej! Znowu więc pocichutko napisali piękne podanie do władz, że postanowili podnieść swój stan gospodarczy, że wogóle gotowi słuchać i stosować wszystkie dobre rady kulturalne z jedynym małym warunkiem, by rząd odebrał im ziemie właśnie ich opiekuna i oddał im!

Przebieg wysoce charakterystyczny!

Przypomniał mi się wypadek, gdy w 1918 w pewnym dworze kresowym, do trwającej mimo wszelkich komitetów bolszewickich na miejscu właścicielki przysłała jej własna służąca i zalewając się łzami współczucia z powodu zagrabienia dworu, zażądała wśród schodów, lecz bardzo kategorycznie, by dziedziczka zjechała z siebie i oddała jej ostatni pozostawiony jej kocyk długi, że „takie czasy nastały”!

Psychologia chłopca naszego pod niektórymi względami widzi, że się niewiele zmieniło!

Nie podaję powyższego faktu jako jakiegoś cudo. Do wielu podobnych ziemianstwa kresowe przywykło i nie zważa się nimi, kładąc to jedynie na karb ciemoty, a nie złej woli. Wprawdzie praca w tych warunkach jest ciężka, temniej nie trzeba ją prowadzić.

Najlepszy dowód, że podobny system jest stosowany, jest to, że zainteresowani opowiadali mi o tym fakcie ze śmiechem, bez najmniejszej dozy rozgoryczenia.

Jeżeli o tem piszę, to dlatego, by wykażać z jednej strony dobrą wolę i nadwyżkę usilną choć trudną pracę, z drugiej zaś strony dlatego, by wskazać niebezpieczeństwo z rzucających nieraz dość lekko myślnie hasła demagogicznych.

(Nadmienić jeszcze muszę, iż majątek omawiany, to nie żadne wielkie dobro, a obszar bynajmniej nie kwalifikuje do reformy rolnej!)

Jeszcze dużo czasu upłyne, zanim się wpoi w nasz lud przekonanie, że do dobrobytu iść musi przez podniesienie poziomu własnego gospodarstwa, a nie przez zachłanne sięganie po cudze dobro.

Zgodzę, że przytoczona prawdziwa „historijka” nie wywoła bynajmniej rozgoryczenia wśród ziemianstwa, a przeciwnie da im moralną satysfakcję, że pracują społecznie naprawdę bezinteresownie!

Poczucie spełnienia obowiązku tem większą daje satysfakcję wewnętrzną, o ile nie spotkało się z oceną i nagrodą zewnątrz.

Dan.

DZISNA.

— (o) Z posiedzenia dzisiejszego sejmiku powiatowego. W Głębokim odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego, na którym po załatwieniu szeregu spraw bieżących uchwalono dodatkowy budżet i postanowiono zaciągnąć pożyczkę w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na uruchomienie i prowadzenie 3 betoniarzy w powiecie.

Z powyższych uchwałonych w dodatkowym budżecie, zasługują na szczególną uwagę kredyty na popieranie mleczarń spółdzielczych, subsydjum dla powstającej spółki Inarńskiej w Prozorokach na klasyfikację plantacji inarńskich, na organizację kursów pszczelniczych, zapomogi drobnym rolni-

kom na przewiezienie eksponatów na wystawę w Wilnie, na organizację wystawy wyrobów przemysłu ludowego w Głębokim i t.d.

Dodatkowy preliminarz zwyczajny obejmuje wydatki w kwocie 48000 zł. Na dochody składają się pozostałości z ubiegłego roku budżetowego.

Nadzwyczajny budżet obejmuje wydatki w kwocie 370000 zł. na uruchomienie betoniarzy i budowę szosy Prozoroki—Jazno Królewska Karczma. Pokrycie, przewidziane z pożyczki w PZUW 20000 zł. i z dotacji rządowej na budowę szosy w kwocie 35000 zł.

Poza tem sejmik uchwalił zaciągnąć pożyczkę w kwocie 90000 zł. na budowę szosy Królewska Karczma—Dziśna na odcinku drogi powiatowej z tem, że Powiatowi zapewni sejmikowi dotację w wysokości rat amortyzacyjnych zaciągniętej na powyższy cel pożyczki.

— Sprawa szosy Wilno—Lida. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął delegację ludności zamieszkałej w pobliżu nowobudowanej szosy na szlaku Wilno—Lida. Delegacja ta zwróciła się do p. Wojewody z prośbą o uwzględnienie żywotnych interesów ludności przy prowadzeniu wzmiankowanej szosy ze względu na to, że wydział Drogowy budujący szosę nie bierze często pod uwagę lokalnych interesów ekonomicznych, postępując kierunek szosy, omijając stary odcinek traktu, przy którym życie sięgać zaczęło osiedla ludzkie i wytworzył to cała sieć dróg dojazdowych nie dających się tak łatwo zmienić bez naruszenia logiki komunikacji.

Pan wojewoda po zaznajomieniu się z materiałem dostarczonym przez delegację uznał motywację tej sprawy za słuszną i obiecał sprawę przychylnie potraktować gdyż interesy gospodarcze ludności zawsze mu będą leżały najbliżej serca.

— Raid wzdłuż granicy północno-wschodniej. Trudnego raidu konnego podjął się niedawno pułk. Dziewiczki, inspektor Korpusu Ochrony Pogranicza. Pragnąc dokonać inspekcji oddziałów kawalerijskich, rozmieszczonych przy poszczególnych batalionach piechoty wzdłuż granicy wschodniej, pułk. Dziewiczki wybrał się na tę inspekcję konno, nie bacząc na to, że wypadnie mu przebyć w bardzo trudnych warunkach około 2 tysięcy kilometrów.

Pułk. Dziewiczki raid swój rozpoczął z końcem ubiegłego miesiąca z miejscowości Olszanki na pograniczu polsko—litewskim, skąd podążył dalej wzdłuż granicy litewskiej. Obecnie pułk. Dziewiczki znajduje się w Wileńszczyźnie, na pograniczu polsko—sowieckim.

Zakończenie raidu ma nastąpić koło Okopów Św. Trójcy, na przecięciu się granicy sowieckiej z rumuńską, czego należy się spodziewać w pierwszych dniach sierpnia r. b.

Z całej Polski.

— Odbudowa arsenału Władysława IV w Krakowie. Przed rokiem wstrzymano restaurację dawnego arsenału Władysława IV w Krakowie przy ul. Grodzkiej, w którym pomieszczone obecnie Instytut Geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie po uzyskaniu odpowiednich funduszy budżetu państwowego przystąpiono do wykonania i odnowienia gmachu, tak że za kilka tygodni z zewnątrz gmachu będzie odrestaurowana, a prace wewnątrz potrwają do jesieni.

— Ilu jest w Polsce nauczycieli? Do 1 czerwca r.b. ministerstwo oświaty wydało ogółem 4999 dyplomów nauczycielskich, w tej liczbie 2597 dla nauczycieli, którzy ukończyli studia w wyższych zakładach naukowych zgodnie z przepisami egzaminami.

Ponadto ministerstwo wydało około 1000 dyplomów nprawniających do nauczania religii wszystkich wyznań.

Nauczycieli, którzy posiadają dyplomy uniwersyteckie: Lwowskiego i Krakowskiego z przed 1918r. jest 1920. Normalne egzaminy nauczycielskie przed polskimi komisjami egzaminacyjnymi złożyło do końca 1927 r. około 1000 nauczycieli.

Prócz tego około 1500 nauczycieli złożyło uproszczony egzamin nauczycielski.

Ogółem więc mamy w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym i seminarjach nauczycielskich około 10.000 nauczycieli, posiadających przepisane ustawowo kwalifikacje.

Opieka ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo—Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej potrzebie. Kaskawo datki uprasza się składać do adm. „Słowa” dla b. Pracowniczej Szkoły.

Uratowanie rozbitków „Italii”

Czego nie dokonały samoloty—dokonał potężny łamacz lodów.

RZYM, 13.7. PAT. „Citta di Milano” otrzymał depeszę iskrową, iż po uratowaniu Mariano i Zacciego sowiecki łamacz lodów „Krasin” posuwał się w dalszym ciągu ku grupie Higlieriego według wskazówek otrzymanych ze statku „Citta di Milano” na podstawie radiotelegramu Higlieriego. Ostatecznie o godz. 21 „Krasin” dotarł do grupy Higlieriego i wziął wszystkich rozbitków na pokład.

Szczegóły uratowania rozbitków.

MOSKWA, 13-VII PAT. Moskiewska radiostacja ogłasza następujące szczegóły uratowania grupy Higlieriego: Usłyszawszy sygnały syren „Krasina”, członkowie grupy Higlieriego rozpalili ogień.

Podpłynawszy do samej kry, na której znajdowali się rozbitkowie, kapitan „Krasina” Samojłowicz przeszedł ku nim wraz z kilku towarzyszami po drabinie sznurowej. Włosi dziękowali gorąco przybyłym za ich uratowanie, oświadczając, iż pokładali nadzieję wyłącznie w „Krasinie”, nie spodziewali się jednak tak szybkiego jego przybycia. Czterech członków grupy jest zupełnie zdrowych, jedynie 5-ty Ceceoni ma złamaną nogę. Powraca już jednak do zdrowia.

Na pokład „Krasina” zabrano cały bagaż rozbitków oraz uszkodzony samolot kpt. Lundborga. Na krze pozostały jedynie szczątki gondoli sterowca „Italia”.

W chwili, gdy „Krasin” zbliżył się do kry, opadła gęsta mgła, skutkiem czego okręt musiał się zatrzymać, dopiero gdy mgła zrzędnie będzie on mógł kierować się ku wyspie Foyn, gdzie znajduje się grupa alpinistów, dostrzeżona wczoraj.

Następnie „Krasin” zabierze lotnika Czuchnowskiego i jego towarzyszy, znajdujących się w pobliżu przylądka „Platen”.

A co z Amundsenem?

MOSKWA 13-VI PAT. Okręt „Krasin” otrzymał rozkaz wyruszenia w drogę w celu zabrania na pokład lotnika Czuchnowskiego i jego towarzyszy.

Następnie Czuchnowski ma podjąć poszukiwania grupy Aleksandriego i Amundsena. Okręt „Małygin” otrzymał rozkaz powrotu do Archangielska.

„Krasin” wyruszył na poszukiwania Amundsena.

MOSKWA, 13.7. PAT. Łamacz lodów „Krasin” rozpoczął poszukiwania Amundsena i Guilbauda oraz grupy Alexandriego.

Przyczyna śmierci dr. Malgröna.

Relacje współtowarzyszy niedoli.

WIEDEŃ, 13. VII. PAT. Do dzienników donoszą z Kingsbay, że według opowiadań dwu uratowanych lotników Mariano i Zaccii dr. Malgrön doznał podczas przymusowego lądowania „Italii” złamania ręki, zaś potem odmroził sobie obie nogi. Zmarł on w dniu 15 czerwca w 33 roku życia.

Rozkaz odszukania zwłok Malgröna.

STOKHOLM 13 VII PAT. Szwedzki minister wojny przesłał telegraficznie do szwedzkiej ekspedycji, znajdującej się na Spitzbergu, rozkaz odszukania ciała Malgröna. Prócz tego minister zażądał zawiadomienia, jaka liczba ludzi oraz ile materiałów mogą być odesłane z powrotem, jako niepotrzebne w dalszych pracach ekspedycji.

Żałoba w Szwecji po śmierci Malgröna.

STOKHOLM, 13.VII. PAT. Wiadomość o śmierci dr. Malgröna meteorologa, przyjęta została w kołach szwedzkich z głębokim smutkiem.

Król przesłał kondolencje matce Malgröna, oraz towarzystwu antropologicznemu i geograficznemu, podnosząc bohaterstwo Malgröna oraz znaczenie jego badań naukowych.

Aresztowanie komunistów na Litwie.

Z Kowna donoszą: 9 lipca o godz. 1 w nocy na dworcu szawelskim przytrzymano kurjera partii komunistycznej, Girszowicza Wolfę, powracającego z Woru.

Podczas rewizji znaleziono u niego więzione z obozu koncentracyjnego rozmaite notatki partyjne C. Kom. partii komunistycznej, spisy internowanych, również kilka listów do mieszkańców Szawel, między in. do Wolpa Ajzyk-Dawida. Po przeprowadzeniu rewizji u Wolpa znaleziono wielką walizę i kilkupudowy kosz z rozmaitym materiałem komunistycznym i literaturą, kilka pakietów z komunistycznymi i agitacyjnymi ulotkami. Oprócz tego znaleziono okólniki i instrukcje centralnego komitetu litewskiej partii komunistycznej i sekretariatu centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej Litwy, wiele rękopisów, jak to artykułów i korespondencji do pism komunistycznych, hasła partyjne, taśmy od szpirografu, narjrozmaite broszurki i listy o charakterze partyjnym.

Podczas rewizji u Konstantego Korsaka również znaleziono materiał kompromitujący.

Po zatrzymaniu tych trzech osób przeprowadzono jeszcze kilka rewizji. Dotychczas zatrzymano 6 osób. Oprócz tego, podczas rewizji u Lewinówny Simy znaleziono program partii komunistycznej, lecz sama ona zbiegła. Dochodzenie w toku.

wary z Mongolji.

Musiąłem się spieszyć, żeby przemitynić nie wyprzedził nas i zachować incognito, żeby ludność miejscowa, ciągnąca zyski z kontrabandy, nie zawiadomiła ich o naszej wyprawie. A robić się to w sposób bardzo prosty: gdy celnicy lub Kozacy wyjeżdżają na posć przemityników, okoliczni włościanie zapalają stosy drzewa na szczytach wysokich gór, okalających Bajkał. Jest to sygnał: „baczność! miejcie się na ostrożności, bo straż graniczna was ściga!” Sygnał się podaje z góry na górę i wkrótce cała ludność o 100 wiorst dokoła, patrząc na dymiące się szczyty, ukrywają przemityników i ich towary w głębokich jarach, w rozpadlinach skał, lub w ciemnym lesie.

Wyjechaliśmy przebrani po cywilnemu, starannie ukrywamy broń w słomie, wyściełając dno sań.

— Możebyś pan zjechał do Cerkiesza Machmetki! — rzekł mi na pożegnanie Rogowski, — ten człowiek obcuje z przemitynikami i zna ich wszystkie wybiegi... on mógłby najlepiej poinformować straż celną, którą drogą pójdziesz kontrabandą.

— Ale nie zechce!

— Obiecaj mu pan trzecią część nagrody, to wszelkie skrupuły będą przełamane. Pomyśl pan sobie, co znaczny 3000 rubli dla człowieka, który jest gołą, jak święty turecki. No, szczęśliwej drogi!

Podoficer Kurejew, przebrany za furmana, trzasał z biczem i konie wyniosły nas na lód Bajkału. Noc była

cudna, jaka bywa tylko o tej porze we Wschodniej Syberji. Na niebie ani chmurki, każda gwiazda, jak odcięta od światła, a w powietrzu cisza, jak w pierwszym dniu stworzenia. W takiej atmosferze człowiek oddycha całą pierśią tem cudnym powietrzem gór, które dla nas, mieszcuchów, jest prawdziwym ożywającym balzamem. Dusza się korzy przed majestatem Natury, odlatują myśli i troski, a pamięć nabiera dziwnie siły i sięga daleko. Przypominają się drobne fakty z lat dziecinnych, o których się dawno zapomniało; przypominają się i ludzie, których się niegdyś znało i kochało, a których już się więcej nie zobaczy...

Wtem dał się słyszeć jakiś przytłumiony dźwięk „e-och” jakby westchnienie olbrzymiej piersi. Drgnąłem i obudziłem się z zamyślenia.

— Co to jest?

— Nic, wasze błagorodziej! — odezwał się żołnierz Rudomiotów: „to Bajkał wzdycha”.

Wiedziałem o tem, że woda w Bajkale porusza się pod lodem i wydaje dziwne dźwięki, podobne do westchnienia. Jednakże zapytałem od niechcenia:

— Czegoż tak wzdycha Bajkał?

— Wiadomo czego, — rzekł cicho Kurejew, zdejmując czapkę i pobożnie się zegnając. — Święte to morze ten nasz Bajkał, a na jakież rzeczy musi patrzeć: niema zgody w rodzinie, niema prawdy i na świecie. Ludzie się gryzą jak psy, a on, święty i czysty Bajkał, patrzy na te rzeczy i wzdycha. Czekaj sądu Bożego!

Krwawy zamach w biurach jugosłowiańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

WIEDEŃ, 13.VII. PAT. Do dzienników donoszą z Białogrodu o zamachu, jakiego dokonano w jugosłowiańskim ministerstwie spraw wewnętrznych na szefa sekcji Łazica, kierownika policji politycznej. Do biura jego przybył pewien mężczyzna i dał do Łazica kilka strzałów, Łazic padł ciężko ranny, zaś sprawca zamachu popełnił samobójstwo. Łazica przewieziono do szpitala. Przy sprawie zamachu nie znaleziono żadnych dokumentów. Chodzi tu prawdopodobnie o akt zemsty politycznej, dokonanej przez organizację macedońską ponieważ Łazic podczas swego urzędowania zajmował stanowisko wrogo wobec organizacji macedońskiej.

Prasa francuska po przyjęciu paktu Kelloga.

PARYŻ, 12-VII PAT. Pisma, omawiając fakt zaaprobowania przez rade ministrów paktu Kelloga, podkreślają zgodnie, iż fakt ten ma znaczenie wielkiej manifestacji pokojowej; dzienniki naogół jednak ubolewają, iż projekt amerykański nie zawiera sankcji przeciwko napastnikom.

Łoń gwiazdzisty lotników francuskich.

Ostatnim zwycięskim etapem była Lizbona.

PARYŻ, 13. VII. PAT. Wczoraj o godz. 21 min. 30 wylądowali w Le Bourget w powrocie z Lizbony por. Lassale i chorąży Duroyon. W ciągu 5 dni przebyli oni 16 tys. km. dokonawszy raidu gwiazdzistego Paryż — Oslo, Paryż — Madryt, Paryż — W. Warszawa, Paryż — Rzym, Paryż — Lizbona.

Grożba większego strajku robotników włoskich.

ŁÓDŹ, 13.VII. PAT. W ostatnich dniach wybuchło w przemyśle włókienniczym kilka strajków o charakterze lokalnym na tle sporów o stosowanie cennika przy poszczególnych rodzajach pracy.

Miedzy innymi strajkowało około 1000 robotników w fabryce Poznańskiego i kilkuset robotników Schlesserowskiej manufaktury w Ozorkowie.

W fabryce Poznańskiego przyszło wczoraj po południu do burzliwych zajść, w czasie których poturbowanych zostało 2 wyższych funkcjonariuszy administracji fabrycznej.

Od kilku dni trwa w Łodzi strajk budowlany. Strajk ten objął wszystkie roboty przy budynkach. Pracują natomiast robotnicy przy sezonowych robotach budowlanych miejskich.

Panuje przekonanie, że strajk z powodu trudności, na jakie napotykały rokowania między robotnikami, a przedsiębiorcami, potrwa przez czas dłuższy. W obecnej chwili strajkuje około 1000 robotników.

RZYM, 13. VII. PAT. Czasopismo „Stato” publikuje artykuł poświęcony stosunkom polsko-niemieckim, w którym stwierdza, że Niemcy nie mogą znieść spokoju faktu istnienia niezależnego państwa polskiego, które uniemożliwia ich hegemonię na wschodzie Europy.

Niemcy dążą do uniemożliwienia Polsce dostępu do morza.

Czy chodzi o sprawę państw bałtyckich i kwestję Prus Wschodnich, czy o spór litewsko-polski zawsze w zasadzie jest to jedno wielkie zagadnienie ekspansji niemieckiej na wschód.

Mówić o powrocie Pomorza do Niemiec znaczy to samo, co oczekiwać wojny, gdyż Polska nigdy nie wyrzeknie się dobrowolnie prowincji etnicznie polskiej, stanowiącej prztem jedyną dla Polski możliwość dostępu do morza.



SPOKOJNE SPĘDZENIE
WAKACJI
ZAPEWNI
FLY-TOX

NAJLEPSZY ŚRODEK NISZCZĄCY
NIEZAWODNIE: MUCHY, KOMARY,
PLUSKWI, MOLE, ORAZ WSZELKIE
INNE SZKODLIWE LUB DO-
KUCZLIWE OWADY I ROBACTWO.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE



Skład na Wileńszczyznę: I. Prużan, Wilno, Mickiewicza 15

Bajkał wzdycha.

— Nie, tak daleko być nie może, — powiedział z uniesieniem naczelnik urzędu celnego, — ci przemitynicy wkrótce siadają nam na głowę. Wyobaczcie sobie, panowie, że wczoraj przewieźli tuż pod naszym nosem cztery wozy z herbatą i jeden z cygarami manilskimi. Mam o tem wiadomość od policji. I gdzie ich zła pano? Pod samym Irkuckiem! *) O pięćdziesiąt wiorst od granicy portofranców! Co teraz o nas powie „naczelstwo!”

To nas nie obchodzi, — odparł jeden z urzędników celnych — od tego jest straż graniczna—Kozacy. I nie my, lecz sotnik Szarapow otrzyma nagane od Jego Excellencji!

— Mówisz pan, jak urzędnik formalista, — zaczął się naczelnik Rogowski, — nie moja, nie twoja, nie ich, nie nasza to sprawa... A coż robić kiedy taki sotnik umie tylko chlapać wópkę i raz tylko na tydzień bywa trzeźwy? Chyba odkryć granicę przemitynikom, nim on nie wytrzeźwieje. Zadzwoń na to czekać!

— Możebyś podesłał kogoś do pani Szarapowej, — odezwał się drugi urzędnik, — to energiczna kobieta i trzyma go pod pantoflem. Może ona potrafi go nakłonić do pełnienia swych powinności służbo-

wych.

— Próbowaliśmy już — odparł pierwszy urzędnik, ale nic z tego nie wyszło oprócz dziwnej sceny familijnej; wódka przemogła wpływ kobiety, więc nawymyślał jej od ostatnich słów, a potem oboje się rozpalali i zaczęli zawodzić swoim zwyczajem, ona po francusku „oh mon Dieu, mon Dieu”, a on po rusku — „oj Kozaczko, Kozaczko, życie twoje sobacie!” Istna para warjatów!

Kiedy tak, — rzekł Rogowski, — to nic nam nie pozostaje, jak uciec własnym siłom. No, panowie, na ochotnika, kto chce ścigać przemityników? Niedawno otrzymałem wiadomość, że przekroczyli oni koło Majmacynu granicę chińską na 40 wozach i posuwają się na północ ku wielkiej drodze sybirskiej. Można dostać kulą w łeb, ale można i zarobić z 10.000 rubli w ciągu kilku dni, nie mówiąc już o awansie służbowym, za który ja reze.

Koledry moi, jako ludzie żonaci, ociągali się, ja znowu nie chciałem zabiegać im drogę przez proste poczucie delikatności. I widząc nasze wahanie, Rogowski uznał za lepsze pozostawić sobie prawo wyboru i, przystępując do mnie, rzekł krótko i wężłotowo:

— Pana naznaczam naczelnikiem wyprawy... pana, bo jesteś młodszym od swych kolegów i, co najważniejsze, nie żonatym. A to grunt! Wybieraj pan podoficera i dwóch żołnierzy i staraj się zrobić wywiad, jakimi to drogami przemitynicy wiozą swe to-

— Et, głupstwa gadacie! — odezwał się drugi żołnierz, Sokołow, którego cała kompania uważała za wolno-myśliciela i bezbożnika: „niedługo wzdycha Bajkał”.

— A dla czegoż? Gadaj ty „strekulisto!” *) — rzekł od niechcenia Kurejew, spluwając na stronę.

— Wszak wiadomo, że 330 rzecek i rzeculek wpada do Bajkału z okolicznych gór. A wszystkie niosą nam wraz z wodą zimną jak lód, a czystą jak kryształ, i złoty piasek z rozmytych gór; i jedna tylko Angara, nadobna córka-jedynaczka, przerywając góry, wynosi te bogactwa swemu oblubieńcowi Jenisiejowi. Otóż tych skarbów żąda Bajkał stary sknera i wzdycha wieczorami, gdy le rachuje...

— Gadaj zdrow! — odparł z niechęcią Kurejew, pykając z krótkiej fajeczki „nosogrejki”; a pomilczawszy chwilę, dodał:

— Ot mi się wciąż zdaje, że ta nasza wyprawa nie będzie miała powodzenia!

— A to dlaczego?

— Wiele już lat ja tu mieszkam nad Światem morzem, a nie pamiętam, żeby kiedy Bajkał wzdychał tak długo i żałośnie, jak dzisiaj.

Nagle potężny huk wstrząsnął całą okolicą. Zadrżały nadbrzeżne skały i kamienie posypały się na lód. Konie stanęły jak wryte.

— Co tam takiego? czemu konie nie idą?

— Pękł lód na Bajkale, wasze

blagorodje! Teraz trzeba objeżdżać szczytne i nakładać conajmniej 2 wiorsty drogi!

— A czy nie możnaby rozpedzić konie i przesadzić ich szparę lodową?

— Nie można, bo konie zmęczone, a szpara szeroka! — burknął z niechęcią podoficer, spoglądając z podoba na Sokołowa, który teraz siedział cicho jak trusia. A po chwili dodał, spluwając z pogardą:

— Hej ty, strekulisto-filozofie! A wylaż-no z sań i pomóż zawrócić konie: wszak widzisz, durniu, jak oni się przestraszyli. „Ot tobie i Bajkał stary sknera...”

Księżyc już stał wysoko, gdyśmy dojechali do samotnej chatki starego Cerkiesza Machmeta, która stała na brzegu jeziora, przysłonięta do wysokiej skały. Kurejew kilka razy postukał w drzwi.

— Hej, kto tam? Przyjacieli czy wróg? — dał się słyszeć głos z chatki.

— Swoi ludzie, Machmetko, przyjaciele!

— Aha, swoi ludzie! Niby to ja nie widzę waszych karabinów pod sianem? Nie „swoi” wy ludzie, lecz celnicy.

Może chcecie areszt

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Stan i potrzeby rolnictwa na terenie województwa wileńskiego.

Warunkiem jednoczesnego, harmonijnego współdziałania trzech głównych czynników decydujących o wytwórczości w rolnictwie, t.j. ziemi, kapitału i pracy, jest odpowiedni układ stosunków ekonomicznych i prawnych. Najżyźniejsze grunty pozostają odłogiem, jeżeli plon wydany przez nie będzie miał prawo zebrać kto inny. Nie znajdzie zastosowania kapitał, jeżeli większa np. zawdzięczając jemu, wytwórczość nie będzie miała widoków zbytu lub wogóle realizacji.

Unormowanie stosunków prawnych jest przedmiotem głębokiej troski rządu obecnego. Należy uznać, iż w tej dziedzinie w ciągu niespełna dwu lat uczyniono wielki krok naprzód. Trudniejszą jest rzeczą naprawa stosunków ekonomicznych — wymaga ona i czasu dłuższego i dużych wkładów pieniężnych. I jakkolwiek również w tej dziedzinie widzimy energiczne zapoczątkowania, jednak by dość do ziszczenia całkowitego celów rolnictwa przed nami jeszcze długa i trudna do przebycia droga.

Unormowanie stosunków ekonomicznych winno być oparte na poznaniu faktycznego stanu i właściwych potrzeb. Nim jednak przejdzie do tej kwestii, stanowiącej temat niniejszego szkicu w specjalnym odniesieniu do Województwa wileńskiego — niezbędne jest zaznaczenie się z warunkami naturalnymi, jak klimat i gleba, które w znacznej mierze decydują o możliwościach i kierunkach rozwoju w rolnictwie.

Pod względem warunków naturalnych rolnictwo na terenie Województwa wileńskiego znajduje się w sytuacji stosunkowo niezbyt pomyślnej. Mamy tu na względzie klimat i glebę (względnie).

Drugoletnie spostrzeżenia wykazują dla Wilna następujące krawce temperatury z oddzielnymi miesiącami (w stopniach skali C):

Mies.	Maximum	Minimum	Amplituda
I.	6.6	33.8	40.4
II.	10.4	32.7	43.1
III.	16.1	29.4	45.5
IV.	24.4	17.5	41.9
V.	30.0	2.5	32.5
VI.	32.5	1.2	31.3
VII.	33.0	7.5	25.5
VIII.	32.6	4.4	28.2
IX.	29.8	1.9	31.7
X.	22.7	7.0	29.7
XI.	14.6	20.4	35.0
XII.	11.2	29.4	40.6
Rok	32.0	33.8	66.8

Mieszany lądowo-morski klimat w-wa powoduje urozmaiconą i częstą zmienność stanów pogody. Według B. Mereckiego („Klimatologia ziem polskich”) daty pór roku są następujące:

	Początek	Liczba dni
Zima	20.XI	125
Przedwiosna	25.III	58
Wiosna właściwa	12.IV	12
Lato	3.VI	91
Jesień właściwa	2.IX	56
Późna jesień	28.X	23

Odczylenia od przytoczonych przeciętnych dat w poszczególnych latach są nieraz bardzo znaczne. Ostatnie przymrozki możliwe są jeszcze do 15.V, a nieraz mają miejsce nawet w połowie czerwca (rok 1911 i 1923). Pierwsze przymrozki możliwe są już w ostatniej dekadzie września.

Okres wegetacyjny według spostrzeżeń stacji doświadczalnej w Biełoniach trwa od 7 kwietnia do 10 listopada, jest więc krótszy niż w sąsiednich i południowych województwach.

krzyknął Kurejew, odsakując jak oparzony od okna — ot i nasz nauczelnik-Polak przejechał z nami i chce z tobą pogadać. Nic ci złego nie zrobimy. „Jaj Bohu!”

— Kiedy tak, to ogrzejcie się w chacie. I darujcie mi staremu, bo mam oczy słabe i źle już widzę. A ja myślę, że to słońce Szarapow, psia jego mać, ze swymi Kozakami.

Drzwi się otworzyły i stary Czerkies stanął na progu ze strzelbą w ręku.

— „Selam-alejkum!” — pozdrowił go po kaukazku.

— „Alejkum-selam!” — odpowiedział góral, składając ręce na piersiach.

Proszę do chaty, kunaku...” i ziem chatą bogatą...

Oryginalny to był człowiek, ten Machmetko! Prawdziwe dziecko natury, nieznające żadnych wykrętów, ani kompromisów; człowiek pierwotny z logiką prostą jak linia. Za młodych lat brał on udział w nieskończonych walkach z Rosjanami o niepodległość swej ojczyzny i był nawet „miuridem” w świącie imama Szamila, o czym bardzo lubił wspominać; później za akt krwawej zemsty, dokonany na sąsiedzie, który mu za błąd wuj, został zesłany na Sybir i długo się walczył po tądzie, przemycając spirytus i wódkę na kopalnie złota; potem na starość służył u jakiegoś kupca za nocnego stróża i

*) Kunak — przyjaciel.
*) Miuridy — straż przyboczna, gwardia Szamila.

Opowiednio do klimatycznych warunków daty robót polowych i siewu są następujące:

— początek robót wiosennych 5.IV, pełnia robót wiosennych 12.IV, początek siewu wiosennego — ostatnia dekada kwietnia, pełnia siewu wiosennego — pierwsza dekada maja, początek siewu jesiennego — ostatnia dekada sierpnia, koniec robót jesiennych — ostatnia dekada listopada.

Daty zbioru zbóż przypadają przeważnie na sierpień, kiedy opady atmosferyczne osiągną maksimum, jak to widać z poniższego zestawienia:

Miesiące	Witno	Ignalino	Święciany	Mołodeczno
I.	33	29	31	29
II.	28	26	27	29
III.	27	24	28	27
IV.	38	36	37	40
V.	47	46	45	54
VI.	77	83	83	83
VII.	82	76	76	95
VIII.	96	103	99	85
IX.	46	50	51	44
X.	40	43	44	39
XI.	44	43	45	39
XII.	36	38	38	31
Roczna suma	592	597	603	596

Co do terytorjalnego rozkładu opadów, stwierdzić można, iż suma ich wzrasta w kierunku zachodnim.

Kształtowanie się warunków klimatycznych w poszczególnych latach bywa nieraz bardzo nieomyślne. Fatalne pod tym względem były ostatnie trzy lata.

Nadmienić tu należy, że warunki klimatyczne sprzyjają powstawaniu pewnych charakterystycznych szkodników roślinnych i zwierzęcych. Jeżeli śnieg wypada na niedostatecznie zamrażnięty lub całkowicie niezamrażnięty grunt, grzybek fusarium nivale (pleśń śniegowa) powoduje wyprzeczanie żyta. Dość znaczna wilgotność w końcu lata i początku jesieni sprzyja rozwojowi grzybka *photophthora infestans*, który, przyczyniając się do przedwczesnego obumierania naci ziemniaczanej, obniża plon ziemniaków o 20—30 procent. Zaraza ziemniaczana występuje corocznie, a w latach bardziej wilgotnych powoduje zupełny nieurodzaj wczesnych odmian. Również na owies ma wpływ ujemny nadmiar wilgoci, skutkiem powstawania rdzy koronowej. Ze szkodników zwierzęcych wymienić przedewszystkiem należy niezmierzanie paskowaną, występującą na jęczmieniu, muchę szwedzką na owsie i pszenicy, oprzędę paskowaną na grochu. Szkodniki te występują w latach wilgotnych. Suche jesień, o ile ma miejsce kilka lat z rzędu, sprzyja powstawaniu masowemu błyszczki, która niszczy przedewszystkiem len i groch, zanieczyszczając ognicą, oprócz tego sara-dele, lubin, ogrodowiznę i ziemniaki.

Powyżej zatrzymałem się nieco dłużej nad charakterystyką warunków klimatycznych i ich wpływem ze względu na niezmierzanie doniosłe znaczenie tego czynnika w rozwoju rolnictwa, a przedewszystkiem celem zwrócenia uwagi na trudności, które piętrzą się przed rolnikiem w jego żmudnej pracy nad podniesieniem wydajności gleby. Naturalna bowiem wydajność gleby nie jest wysoka.

Teren województwa wileńskiego pokryty jest formacjami lodowcowymi. Tęgo pochodzenia narzutowego lodowcowego są wyżyny przecinające powierzchnię w-wa w kilku kierunkach (północna grupa Święciany — Dokszyce o wysokości 275 m. w

blisko Święciany, środkowa grupa wileńska o wysokości 197 w Ponarach i poprzeczna Smorgońska 255 m).

Z typowych gleb przeważają krzemianowe, miłanowice: żwir, piasek, gliniaste i gliny piaszczyste. Głina w bardziej czystej postaci występuje rzadko i do typowych gleb nigdzie zaliczoną być nie może.

Pod względem dyslokacji gleb W-wa nie jest jednolite. W powiecie Wileńsko-Trockim, zachodniej części powiatu Oszmiańskiego i południowej Święciańskiego spotykamy przeważnie grunty piaszczyste, które w miarę posuwania się w kierunku północno-wschodnim ustępują miejscem gliniastym, o podglebiu przeważnie nieprzepuszczalnym lub mało przepuszczalnym. W pewnej zależności od tego znajduje się stosunek przestrzeni uprawianych w oddzielnych powiatach pod poszczególne rodzaje zbóż.

Przechodząc do rolniczych właściwości gleb, stwierdzić można, iż posiadają one cechy wspólne dla tego rodzaju utworów lodowcowych: przeciętna zawartość potasu, azotu i względnie kwasu fosforowego — tem mniejsza, im większa jest zawartość piasku. Stopień wilgotności nie jest przeważnie sprzyjający i nasuwa potrzebę obniżenia poziomu wody zaskórnej. Ubóstwo gleb gliniasto-piaszczystych w węgiel wapienny, a gleb piaszczystych i w inne składniki — stawia wysokość urodzajów w zależności od intensywności nawożenia. Naogół biorąc, gleby wileńskie pod względem ich wilgotności, oporności i mechanicznej i chemicznej i zasobności w składniki odżywcze, zaliczyć należy przeważnie do klasy III (grunty żłtne). Grunty klasy II (pszeniczo-żłtne) spotykane są nadzwyczaj rzadko, I-jej zaś — nie istnieją tu wogóle.

Znaczną przestrzeń zajmują w W-wie nieużytki: piaski i przedewszystkiem bagna, które łącznie stanowią przeszło 18 procent ogólnego obszaru W-wa.

Przechodząc do warunków ekonomicznych, należy stwierdzić, że układ ich w wysokim stopniu krępuje rozwój rolnictwa.

Województwo Wileńskie, stanowiące pogranicze północno-wschodni odcinek Rzeczypospolitej, na przestrzeni 630 km, sąsiaduje z obcymi państwami, zaś łącznie z macierzą zachowuje na przestrzeni 240 km.

Z tych 630 km, pozostaje nieczynna granica z Litwą — 240 km. i Rosją 310 km, czyli że tylko w 38 proc. obwód jest otwarty dla celów wymiany gospodarczej, wymiany — trzeba zaznaczyć — utrudnionej skutkiem odcięcia tego odcinka od naturalnych portów. Zróżniczkowanie taryf przyczyniło się do zbliżenia W-wa do Gdańska i innych portów, jak również ośrodków przemysłowych Państwa, temniemniej handlowe koszty wymiany są jeszcze dość znaczne, na co wskazuje rozpiętość cen poszczególnych artykułów w W-wie.

Łącząc z nieczynnością granic kolej żelazne, przecinające w-wa w kilku kierunkach, a stanowiące przeważnie arterie tranzytowe znaczenia państwowego i międzynarodowego, to znaczenie utraciły. Z drugiej strony nie mogą one sprostać swemu zadaniu w sensie zaspokojenia potrzeb komunikacji miejscowej, jakkolwiek posiadają znaczną gęstość, nieustępującą średniej gęstości sieci kolejowej we Włoszech (0.0378 km. długości na km. kw., 0.898 km. dług. na 1000 mieszk.). Czynnikiem, który oddala osiedla od kolei, jest stan komunikacji kołowej. Stosunek gęstości

sieci drogowej do kolejowej wyraża się w w-wie cyfrą 0.35, przy odwrotnym stosunku w krajach gospodarzo postępowych. By dość do tego stanu, jaki pod względem zasobności w drogi bite cechuje Poznańskie, gdzie na 1 km. kw. przypada 0.299.

Fatalny tak pod względem jakości, jak ilości stan dróg oddala producentów od rynków zbytu i miejsca zakupu, co niewątpliwie ujemnie wpływa na rozwój produkcji. Do tego dochodzą straty bezpośrednie, powodowane bezdrożem, które inż. L. Borowski oblicza dla w-wa Wileńskiego na 10.4 złt. rocznie na głowę ludności, czyli drugie tyle, co obciążenia podatkowe.

O drogach wodnych w tem miejscu nie mówimy. Są one wykorzystywane wyłącznie dla spławu drzew. Przewóz niemi produktów rolnictwa nie odbywa się. Zresztą szlaki wodne, skutkiem odcięcia ich od naturalnej arterii tranzytowej, jaką jest Niemien nie posiadają obecnie cech przedwojennych, t. j. tranzytu dla celów eksportu zagranicznego.

(d. c. n.)

Z. Harski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 13-go lipca r. b.

Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 51—52, owies 50—52, jęczmień browarowy 53—54, na kaszę 49—50, otręby żytnie 34—35 pszenne 35—36. Ceny rynkowe: słoma żytnia 8—10, siano 10—15, ziemniaki 13—16. Tendencja dla owsa mocna, dla reszty spokojna. Dowóz średni.

Mak pszenka krajowa I gat. 0000 A 110—120, 0000 95—105, II gat. 0000 B 90—100, 000 80—90, żytnia 65 proc. 78—82, 70 proc. 75—78, razowa 60—65, kartofla 85—95, gryczana 75—85, jęczmienia 60—65.

Kasza manna amerykańska 140—150 gr. za 1 kg, krajowa 110—120, gryczana cała 100—120, przecierana 110—120, perłowa 100—110, pełkacz 75—85, jęczmienna 80—90, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 300—320 gr. za 1 kg, cielęce 160—200, baranie 260—280, wieprzowe 300—350, schab 360—370, boczek 360—370, szynka świeża 80—300, szynka wędzona 420—450.

Truszcze: słonina krajowa I gat. 380—380, szmalce amerykański I gat. 400—450, II gat. 320—380, amerykańska 350—II gat. 380—400, sadło 380—400, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 220—250, twaróg 80—100 za 1 kg, ser twarogowy 120—150, masło niesolone 450—500, solone 400—450, deserowe 500—650.

Jaja: 180—200 za 1 dziesięciok. Cukier: kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180—190, II gat. —

Warzywa: kartofle 15—18 gr., młode 25—30 za 1 kg., cebula 80—100, młoda 10—15 (pełzek) marchew 25—30, pietruszka 5—10 (pełzek), szcaw 15—20, sałata 5—10 (pełzek), ogórki 20—25 gr. za sztukę, groch 80—100, fasola 80—90, kapusta świeża 100—120, kwaszona 45—50, grzyby suszone 18—20 za 1 kg.

Drób: kury 3.00, 6.00 złt. za sztukę, kurcząt 140—200, kaczki żywe 600—800, bity 400—600, młode 3.00—4.00, gęsi żywe 8.00—12.00, bity 7.00—10.00, indyki żywe 15.00—18.00, bity 12.00—15.00 złt., młode 8.00—12.00 złt. za sztukę.

Ryby: liny żywe 380—400, śnieć 280—300, szczupaki żywe 350—380, śnieć 200—250, okonie żywe 380—400, śnieć 240—280, karasie żywe (brak), śnieć (brak), karpie żywe 320—400, śnieć 180—220, leszcze żywe 380—400, śnieć 250—280, sielawa 150—180, węszące żywe 350—380, śnieć 80—300, sandace (brak), sumy 200—250, miętusy 120—150, jazyki żywe 350—380, śnieć 200—220, stynka (brak), płocie 120—150, drobne 40—60.

— (x) Większa partja papierówki z województwa Wil. przeznaczona na wywóz z Polski. Informacja nas, iż na stację kolejową Soły pod Wilnem wwieziono ostatnio przeszło 30000 m.3 papierówki, przeznaczonej na wywóz zagranicę.

Tęgo rodzaju większe transporty drzewa przeznaczanego na wywóz, znajdują się również i na innych stacjach Dyrekcji Wileńskiej.

— (x) Nominacje urzędników w Województwie Wileńskim. Zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dniem 1 lipca br. otrzymani nominacji referendarz w VII stopniu służbowym p. Wiktor Czarnocki w Urzędzie Województwa Wileńskiego i Roman Siła-Nowicki w Urzędzie Starostwa Brastawskiego.

Ale postanowiłem mieć się na baczności i samemu udać przemysłnika, czyli raczej wywiadowcę przemysłników. Już była późna noc, gdyśmy dojechali do Szamańskiego skały, u której stóp stała mała chatyna; siedlisko Tunguza. O, jakże miżernie wyglądała ona wobec tej góry kamiennej, przylepiona z boku, jak gniazdo jaskółki! Tu, na tej skale pochylonej nad Bajkałem, ludzie pierwotni składali niegdyś ofiary swym bogom, wiecznie zagniewanym na słabej człowieka; tu na galeziach świerków i modrzewi dziki Tunguz składali w ofiarę skórki lisów i soboli w nadziei, że łaskawe bóstwo zwróci mu te dary dziesięciokrotnie; tu na reszcie odbywał się sąd starców plemienia, i tunguzi składali przysięgę przed wiszącą nabitą strzelbą z odwiedzionym kurkiem w tem przekonaniu, że strzelba sama zabije kłamcę.

O, jakże musiała się trząść dusza takiego dzikusa, gdy stając na kolanach, widział przed sobą jak złowieszczę oko, swidrujące człowieka na wyłot, czarny otwór gwintówki skierowanej mu prosto w serce! Ale dziś minęły już czasy przesądów! Sobole skórki na drzewach pokradli chłopcy rosyjscy; fuja, pełniąc rolę kata, zardzewiała i nikomu już nie napędza strachu, a dzicy Tunguzi nauczyli się kraść i kłamać nie gorzej od europejczyków. I od „świętego” miejsca krajowców pozostało tylko kilka jaskrawych szmat, wiszących gładnie na drzewach, wota po bożych Tunguzach, na które się

— Machmetko, mam do ciebie interes! — powiedziałem mu, siadając do stołu. Powiedz mi, którą drogą pojadą przemysłnicy z towaram. Wszak ty wszystko wiesz, bo żyjesz z nimi za panie-brata.

Czerkies zachnął się i pokręcił głową:

— Niedobrze powiedział, przyjacielu, niedobrze! A ty powiedz co lepszego!

— Cóż ci powiem lepszego nad to, że Ustawa Celną obiecuje ci 1,3 część nagrody, co wyniesie 3000 rubli z górą. I absolutny sekret! Żaden z przemysłników nigdy się nie dowie, żeś był denuncjatorem.

— Nie, przyjacielu! Machmetkę wszyscy mają za zbrojną, ale nikt go nie nazwie zdrajcą.

— Kiedy tak, to nie będę cię już namawiał. Obejdźmy się bez twojej pomocy! — rzekłem, zniecierpliwiony powstając od stołu i biorąc się za czapkę.

— Gniewasz się, Polaku, a nie masz słuszności, Machmetka chce ci pomóc, ale inaczej. Słuchaj-no, co ja ci powiem. Tyś nie tchórz i mógłbyś na Kaukazie być nienajgorszym dzigitem. Aleś głupi jeszcze... głupi, bo młody. Ty myślisz, że zrobisz z siebie przemytnika, a nie wiesz, że oni już przygotowali dla ciebie pułapkę. I ja ci mówię, jako przyjaciel: nie jedź do Polowików, bo cię tam śmierć czeka, tam na ciebie czują!

Pożegnaliśmy się sucho z gospodarzem i ruszyłem dalej, niebardzo docierając słowem starego Czerkiesia.

Popierajcie LOPP.

Dookoła Targów Północnych.

Zjazd przedstawicieli komitetów rolnych Wystawy Rolniczo-Przemysłowej.

Dn. 16 m. b. odbędzie się zjazd przedstawicieli komitetów rolnych dla realizacji Wystawy Rolniczo-Przemysłowej przy l-ych Targach Północnych z terenu ziem północno-wschodnich.

Porządek dnia przewiduje: od godz. 10 do 12 w poł. zwiedzanie terenu Targów Wystaw zasz. pod godz. 12 do 2 p. posiedzenie informacyjne w magistracie, w czasie którego szczegółowo poinformują zebranych o stanie prac organizacyjnych i inwestycyjnych kierownicy działów poszczególnych komitetu wykonawczego.

W tymże dniu ustalona mniejszość zostanie ilość zgłoszeń na ekspozyty w dziale rolniczym z terenu wszystkich powiatów województwa północno-wschodnich, zainteresowanych wystawą.

Udział powiatów ziem północno-wschodnich w Wystawie Wileńskiej.

W ostatnich dniach odbyło się szereg posiedzeń w poszczególnych powiatach woj. Nowogrodzkiego pod przewodnictwem p. Edw. Bokuna — przewodniczącego komitetu rolniczego w Nowogrodzku.

Na posiedzeniach tych zdefiniowano udział każdego powiatu w dziale rolniczym Wystawy w Wilnie.

Z posród powiatów woj. Wileńskiego pierwszy złożył zgłoszenie na 14 sztuk bydła, 2 konie i 10 sztuk owiec powiat Br-

slawski. Żywe przygotowania prowadzą się pow.: Oszmiańskim, Dziśnieńskim i Święciańskim.

Natomiast nieznaną dotąd jest udział pow.: Wil.-Trockiego, Postawskiego, Wileńskiego i Mołodeczńskiego.

Z posród większych wystawców wymienić można: maj. „Ros” — 25 szt. bydła, 30 szt. trzody chlewniej; p. Cybulski z Poznańskich — 40 szt. bydła; Wielkopolska Izba Roln. — 80 szt. trzody chlewniej; p. Jan Rafal Słizien — 18 szt. bydła; Państw. Średnia Szkoła Ogródnicza zapotrzebowała 200 m. k. pod ogródek, działkowy i t.d. i t.d.

Zagranica interesuje się naszą wystawą.

Prowadzą prętko do udziału w Wystawie Finlandia, która porozumiewa się telegraficznie, pragnie wystawić bydło oraz Szwecja, która ze względu na krótki czas wystawia jedynie fotografie bydła i koni a także wykresy, dotyczący rozwoju krajowych ras szwedzkich.

Komitet wystawy do wystawców

Komitet rolniczy przypomina, iż zgłoszenia udziału w Wystawie należy składać w biurze Targów i Wystaw w godzinach od 9 do 2 pp. i od 5 do 6 pp.

Termin przyjmowania zgłoszeń upływa dn. 1 sierpnia. Kto jednak chce mieć zaspokojone miejsce — winien się zgłaszać wcześniej, gdyż zgłoszenia są przyjmowane w kolejności.

Należy nadmienić, że w ostatnich dniach sporo napłynęło zgłoszeń, wobec czego może zająć wypadek wcześniejszego przesłania przyjmowania zgłoszeń t. j. przed dn. 1 sierpnia.

Wylew stawów — dzieło zbrodniczego zamachu.

Jak wiadomo, dnia 9 bm. skutkiem zerwania stawów i tam w wielkich stawach, leżących w majątkach p. Dąbrowskiego i poła Kościatkowski, wezbrane wody podmyły tor kolejowy pomiędzy Podbrodziem a Bezdunami i uszkodziły most. Dotychczas jeszcze komunikacja kolejowa Warszawa — Żemgale i z Wilna na północ odbywa się z przesiadaniem, a pociąg wiążący się opóźniają. Początkowo przypuszczano, że tam zerwanie zostało przypadkowe, ostatnio jednak energicznie prowadzone śledztwo wykryło, że zerwanie tam było dziełem zbrodniczej ręki. Nasuwa się przypuszczenie, że mamy do czynienia z zamachem na pociąg.

Zamach dokonany był w ten sposób, że zerwane zostały tamy w stawie Marysi, najwyżej położonym. Napór wody był tak silny, że w następstwie zrywała ona jedną groblę za drugą w stawach majątku Urwidowo. Straty, poniesione przez majątek Urwidowo, sięgają 80000 do 100000 złotych.

W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców zbrodniczego zamachu.

Naprawa wyrwy, uczynionej w nasypie kolejowym przez napór wód rozlanych stawów urwidowskich, trwa w dalszym ciągu.

Zdołano uciąć jeden z dwóch torów tu biegnących o tyle, że wagony pociągów, nadchodzących z obu stron są przepychane.

Same maszyny, jako zbyt ciężkie, nie są przepuszczane przez miejsce uszkodzone lecz zabierają z powrotem pociąg przetożony.

Wskutek takiej manipulacji pociąg, kursujący po tej linii, spóźniają się.

KRONIKA

KOŚCIELNA.

14 Dnia Soboty Bonawentury jutro Roz. św. Ap.

Wschód s. g. 3 m. 30 Zach. s. o. 19 m. 51

— Wobec restauracji kościoła św. Teresy (Ostrobramskiego) sumy w niedzielę i święta odprawiane będą o godz. 11 r. w kaplicy Ostrobramskiej.

W razie niepogody nabożeństwo celebrowane będzie w zakrystii Kościoła.

— Pielgrzymka do Kalwarii. W niedzielę, dnia 14 lipca r. b. z kościoła św. Józefa przy Wil. T-wie Dobroczyńności wyruszą pielgrzymka religijna do Kalwarii pod przewodnictwem ks. Aleksandra Mościckiego, rektora tego kościoła. Pielgrzymka wyrusza po mszy św., która rozpocznie się o godz. 7 rano; w pielgrzymce bierze Wil. T-wo „Kółko” i w gremio z własną orkiestrą.

— Organizacja specjalnego Komitetu do spraw rolnych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleciło ostatnio władzom oddomnym zwołania na terenie Województwa Wileńskiego i Nowogrodzkiego z wyłączeniem powiatów Postawskiego i Wołczyńskiego specjalnej komisji do spraw rolnych.

